

**Front Narodowy jest braterską jednością działania partyjnych i bezpartyjnych związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro** (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

**Nowy etap prac na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej**

Na terenie budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej rozpoczął się nowy etap prac — przystąpiono do robót betonowych. Zabetonowano już pierwszą część fundamentów gmachu przyszłej, największej w świecie elektrowni wodnej. Prace betonowe zostały poprowadzone przez roboty ziemne, których zakres wyniósł przeszło 16.000.000 m. sześć.  
O szybkim tempie prac donoszą również z terenu budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej i Kanalu Turkmenskigo.

Cena 15 gr. A B

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 2 PAŹDZIERNIKA 1952 R. NR 236 (2569)

**W przededniu historycznej daty**

## Naród radziecki godnie wita XIX Zjazd WKP(b) — partii Lenina - Stalina

MOSKWA (PAP). — Już za kilka dni — 5 bm. rozpoczną się obrady XIX Zjazdu WKP(b) — Partii Lenina — Stalina. W całym Związku Radzieckim odbywają się konferencje partyjne, których uczestnicy z ogromną aktywnością dyskutują nad projektem dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie planu pięcioletniego oraz nad projektem zmienionego statutu Partii. We wszystkich republikach ZSRR rozwija się współzawodnictwo podjęte dla uczczenia Zjazdu.

Zwycięsko realizują swe zobowiązania budowniczowie największej na świecie elektrowni wodnej na

Woldze w pobliżu Kujbyszewa. Wykonali oni przedterminowo plan prac budowlano-montażowych przewidzia-

nych na wrzesień. Poważne sukcesy odnieśli również we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) robotnicy potężnych zakładów samochodowych w Gorkim. Wielki entuzjazm twórczy panuje w przedsiębiorstwach Uralu. Około 1.500 robotników zakładów „Uralmaszawod“ wykonało już normy roczne. Wraz z całym narodem radzieckim nowymi sukcesami produkcyjnymi witają XIX Zjazd WKP(b) masy pracujące Kazachskiej SRR. Trzy dni przed terminem wykonali wrześniowy plan wydobycia węgla górnicy Karagandy. Pracownicy zjednoczenia naftowego „Kazachstanieft“ przed terminem wykonali plan wierceń nowych szybów naftowych. Od brzegów Morza Kaspijskiego do szczytów Tian-Szanu, od stepu Barabińskiego na Syberii do piaszków pustyni Kara-Kum — w całym Kazachstanie tętni twórcza praca Kazachów, budujących w bratniej rodzinie narodów radzieckich komunizm.

**W trzecią rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej**  
**Depesza Generalissimusa Stalina do Mao Tse-tunga**

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W związku z trzecią rocznicą proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej Józef Stalin wystosował do Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Do  
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego  
Chińskiej Republiki Ludowej  
Towarzysza Mao Tse-tunga

PEKIN

Z okazji trzeciej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień.

Życzę wielkiemu narodowi chińskiemu, Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście nowych sukcesów w budowie potężnego, ludowo-demokratycznego państwa chińskiego.

Niechaj krzepnie i rozkwita wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, trwała ostoja pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie!

J. STALIN

**Depesza Prezydenta Bieruta do Mao Tse-tunga**

Do  
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego  
Chińskiej Republiki Ludowej  
Towarzysza Mao Tse-tunga

PEKIN

W trzecią rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam na Wasze ręce, Towarzyszu Przewodniczący, w imieniu narodu polskiego i moim własnym, najserdeczniejsze gratulacje bohaterkiemu narodowi chińskiemu, Centralnemu Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Wam osobiście.

Imponujący rozwój Chińskiej Republiki Ludowej i niugięta walka narodu chińskiego przeciwko imperialistycznym zakusom stanowią doniosły czynnik wzmocnienia światowego obozu postępu i pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi chińskiemu dalszych zwycięstw w walce o postęp, rozwój i bezpieczeństwo swej Ojczyzny i utrwalenie pokoju światowego.

(—) BOLESŁAW BIERUTA

**Program Frontu Narodowego — naszym programem**  
**List inżynierów i techników do Prezydenta Rzeczypospolitej towarzysza Bieruta**

WARSZAWA (PAP). — Uczestnicy II Kongresu Inżynierów i Techników uchwaliли w dniu 29 b m. następujący tekst listu do Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesła wa Bieruta:

„Drogi Obywatelu Prezydencie! Uczestnicy II Kongresu Inżynierów i Techników, delegacji szerokiej rzeszy polskiej inteligencji technicznej składają Ci, Obywatelu Prezydencie — Wielkiemu Budowniczemu Polski Ludowej, Ukochanemu Przywódcy i Nauczycielowi Narodu Polskiego, Opiekunowi Polskiej Nau-

ki i techniki wyrazi głębokiej czci i przywiązania.

Słowa Twoje, skierowane do nas i do całej polskiej inteligencji technicznej wskazują nam drogę, jaką będziemy kroczyć w naszej pracy zawodowej i społecznej.

Słowa Twoje skierowane do uczestników Kongresu są dobitnym wyrazem szczególnej troski, jaką Rząd i Partia otaczają inteligencję techniczną.

Dumni jesteśmy, że my inżynierowie i technicy wraz z całą polską klasą robotniczą, pracując na wielkich budowach socjalizmu, w fabrykach, hutach, kopalniach i uczelniach, w instytucjach naukowych i biurach projektów, swą wiedzą i doświadczeniem technicznym przyczyniamy się do rozkwitu naszej umiłowanej Ojczyzny.

Z radością i entuzjazmem oddajemy nasze doświadczenia, wiedzę i zdolności Ojczyźnie i Narodowi budującemu szczytne jutro wbrew wrogim Polsce knowaniom imperialistów anglo-amerykańskich i ich sojuszników hitlerowskich, wbrew zradzieckim uśmierzaniom niedobitków faszystowskich w kraju. Budujemy silną Polskę Ludową, umacniamy pokój wbrew podżegaczom wojennym, najzacieklejszym wrogom naszego Narodu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Narada konsumentów i pracowników LZG**

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej w sali gospody „Europa“ w Lublinie odbędzie się narada konsumentów i pracowników Lubelskich Zakładów Gastronomicznych, poświęcona usprawnieniu pracy lubelskich zakładów zbiorowego żywienia.

Wstęp na naradę jest wolny dla każdego obywatela interesującego się tym zagadnieniem.

**Rok akademicki 1952/53 rozpoczął**

**Uroczysta inauguracja na UMCS w Lublinie**

Wczoraj w sali Teatru Państwowego w Lublinie odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego.

Salę teatru po brzegi wypełniła młodzież akademicka. W prezydium zasiadli członkowie Senatu z rektorem prof. dr Dobrzańskim na czele oraz zaproszeni goście: tow. Jan Lech, dyr. Departamentu Studiów Uniwersyteckich Min. Szkoln. Wyższego, tow. Zenon Kryński, przewodniczący WRN, tow. Stanisław Zgrzywa, przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR, przebywający ostatnio w Polsce, członek Akademii Nauk ZSRR — pracownik Instytutu Gleboznawstwa im. Dokaczejewa, prof. dr Jakubow, przedstawiciel organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele robotników i chłopów.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił rektor UMCS — prof. dr Dobrzański. Następnie zabrał głos przedstawiciel młodzieży robotni-

czej z FSC — tow. Prawicki, który życzył studentom dalszych sukcesów w nauce i przodowania w pracy społecznej.

W związku z utworzeniem na UMCS nowego wydziału, którym jest Wydział Humanistyczny, prof. dr Stefan Nosek wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Zagadnienia Grodów Czerwińskich na tle badań millennium Polski“.

Z kolei nastąpiła najbardziej uroczysta chwila — immatrykulacja. Wszyscy zebrani powstali z miejsc. Do prezydium zbliżyła się grupa studentów z pierwszych lat. Studenti wśród uroczystej ciszy powtarzali za rektorem słowa przysięgi.

Zebrani wysłuchali z kolei transmitowanego przez radio przemówienia Ministra Szkolnictwa Wyższego — tow. Adama Rapackiego.

Na zakończenie do młodzieży studenckiej przemawiał przewodniczący Komitetu Uczelnianego ZMP tow. Łupina, który podkreślił przełomowe znaczenie chwili, w jakiej dokonuje się ósma inauguracja roku akademickiego na I-szej uczelni Pol-  
skiej Ludowej.

Po oficjalnym rozpoczęciu roku akademickiego studenci przed teatrem ufornowali pochód i przeszli ulicami miasta, manifestując na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Polski Ludowej i wyborów.

W godzinach wieczornych w sali im. Marchlewskiego odbyło się spotkanie studentów z kandydatem na posła, wysuniętym przez uczelnię — prof. dr Trawińskim.

(Sprawozdanie z inauguracji roku akademickiego na Akademii Medycznej zamieszcimy w n-rze jutrzejszym).

**Narada**  
**przebiegająca aktywistów**  
**pozarządacyjnych**  
**„Sztandaru Ludu“**

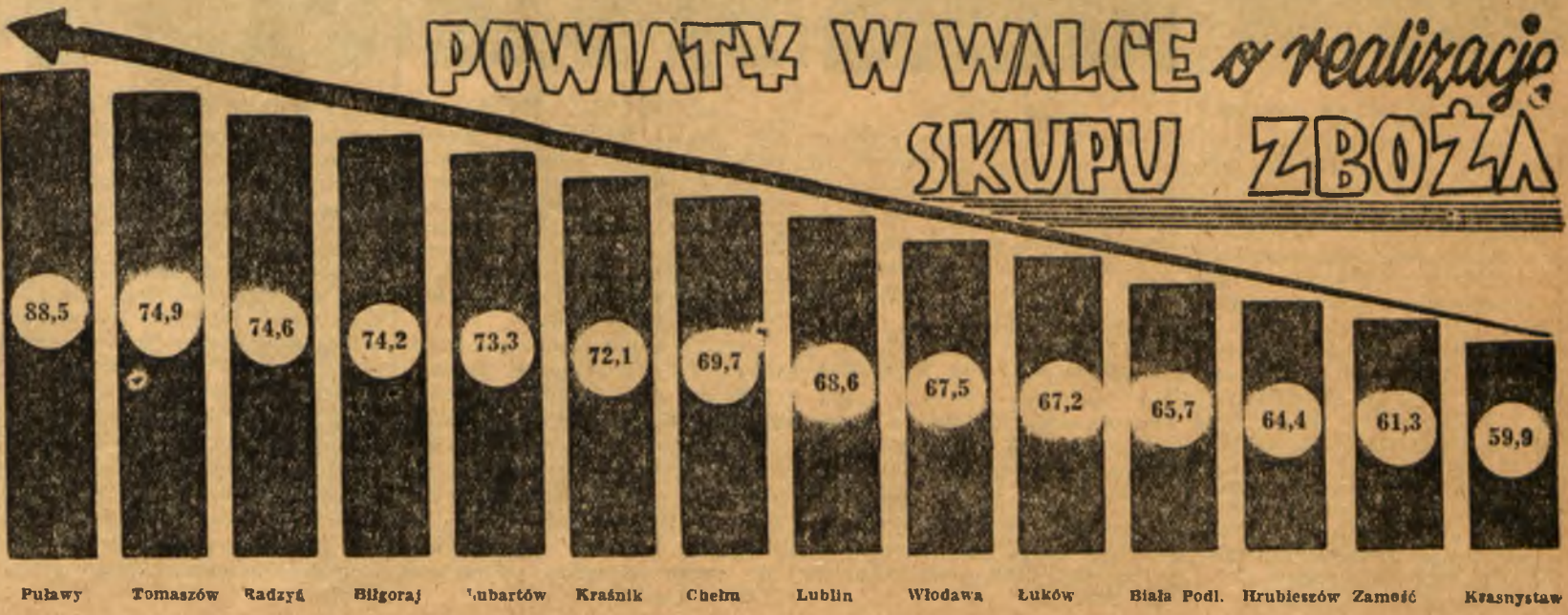
We wtorek 7 bm. o godz. 17.00 odbędzie się w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu“ narada przebiegająca aktywistów pozarządacyjnych wszystkich działów.

Porządek dzienny narady jest następujący:

1) „Zadania gazety i aktywów pozarządacyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“ — referuje tow. E. Adamiak, naczelny redaktor „Sztandaru Ludu“.

2) Dyskusja, 3) Wręczenie nagród przodującym aktywistom.

W naradzie wezmą również udział członkowie korespondencji robotniczej i chłopcy.



## Realizując zobowiązania — wykuwamy plan

### Przedstawiamy przodowników...

W codziennej walce o realizację zobowiązań, o plan wyrastają nowi bohaterowie — przodownicy pracy.

Znajdziecie ich na każdej budowie, w każdej fabryce, szczególnie zaś w takiej, która szczytnie wykonała swe zobowiązania. Do tych zakładów należy m. in.:

#### CEGIELNIA W HORODYSZCZU

(pow. chełmski). Jej załoga w dniu 21 września postanowiła wykonać do końca miesiąca 100.000 sztuk cegieł ponad plan. Do dnia 30 ub. mies. zobowiązanie to przekroczone, wykonując 106.100 sztuk.

#### A oto przodownicy:

Kowal **GOLISEK**, który wykonując przedterminowo remonty maszyn umożliwił kolegom przekroczenie planu,

ustawiacz piecowy, **SYNOWIEC**, wysoko przekraczający normy szybkości ładowania pieca,

**TKACZUK, KUNICKI, NADOLSKI**, wyrzucający przeciętnie po 7 tysięcy cegieł dziennie przy normie 3 tysiące,

ściągacz **ADOLF CIEMNICKI**, pracujący w tej cegielni już od 58 lat, a wykonujący średnio 150 proc normy.

Przodujący majster, **FELIKS PISARSKI** i wielu innych.

#### „KALINOWSZCZYŻNA“ NA PIERWSZYM MIEJSCU

Wiele innych cegielni, należących do Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Materiałów Budowlanych w Lublinie, podjęło zobowiązania długofalowe: m. in. cegielnia „Kalinowszczyzna“ systematycznie wykonuje 1.900—2.000 cegieł dziennie, podczas gdy plan przewiduje 1.400.

Podobnie przekraczają plan cegielnie „Sierakowszczyzna“ i „Lemszczyzna“, wykonujące 1.600—1.700 cegieł dziennie.



Dzięki współpracy inteligencji technicznej z robotnikami załoga ZBM, budująca osiedle mieszkaniowe ZM-Bronowice, przed terminem wykonała swe zobowiązania, wyprzedzając o trzy dni harmonogramy budowy bloku Nr 6.

Na zdjęciu: technik Tadeusz Murzyński omawia z brygadziwą murarskim Wacławem Fandzelskim plany budowy.

## List uczestników II Kongresu Inżynierów i Techników do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 1).

Nigdy dotąd nie miał inżynier i technik polski tak wspaniałych możliwości twórczej pracy jak obecnie, nigdy dotąd nie mógł tak pożytecznie i skutecznie służyć Ojczyźnie i całemu Narodowi.

W nieograniczonych możliwościach zdobywania i pogłębiania wiedzy technicznej, nabywania praktyki i wzbogacania doświadczeń w najnowocześniejszych procesach produkcyjnych, szczególnie cenna dla nas techników jest braterska przyjaźń i szczodra pomoc Związku Radzieckiego.

Radzieckie projekty, radzieckie maszyny, radzieckie surowce, wreszcie bezpośrednia pomoc naszych radzieckich kolegów pomagają przesyłać wiele poważnych trudności związanych z szybkim przemysłowym krajem.

Będziemy coraz szerzej i głębiej korzystać z przebogatego dorobku radzieckiej nauki i techniki, uczyć się i stosować w naszym przemyśle i budownictwie przodujące w świecie osiągnięcia radzieckich naukowców, inżynierów i techników.

Świadomi jesteśmy, że wobec dalszych, coraz większych i wspanialszych, a zarazem trudniejszych zadań Planu 6-letniego, musimy jeszcze szybciej, niż dotychczas podnieść nasze kwalifikacje, pogłębiać naszą wiedzę.

Kongres nasz postawił przed polskimi inżynierami i technikami wszystkich specjalności doniosłe zadanie skoncentrowania wysiłków na celu rozwiązania ważnych problemów produkcyjnych wskazanych nam przez VII Plenum KC PZPR.

Będziemy śmiało i szerzej wprowadzać przodujące metody pracy, rozwijać i udoskonalać technikę.

Będziemy dążyć do maksymalnej mechanizacji pracochłonnych procesów produkcyjnych.

Będziemy z jak największym wysiłkiem i uporem oszczędzać surowce i energię. Będziemy w miarę wszystkich naszych sił przyczyniać się do stałego podnoszenia kwalifikacji załóg. Będziemy wytrwale walczyć o dalszy postęp techniczny, szukać nowych rozwiązań technicznych, nowych surowców i materiałów zastępczych, stale podnosić swą wiedzę techniczną i społeczną, aby zwiększać nasz wkład w dzieło dalszego szybkiego rozwoju sił twórczych Ojczyzny. Zadania te wykonywać będziemy, pogłębiając współpracę z racjonalizatorami i przodownikami pracy, biorąc przykład z rosnącej aktywności i twórczej inicjatywy klasy robotniczej, korzystając z jej doświadczeń, wspierając jej entuzjazm naszą wiedzą, wzmagając swój udział w ruchu współzawodnictwa pracy.

W naszej codziennej odpowiedzialnej pracy dodaje nam bodźca zwycięska realizacja Planu 6-letniego oraz wspaniała perspektywa następnego planu pięcioletniego, nakreślona w Programie Frontu Narodowego.

Kongres nasz obradując w przededniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zmanifestował jeszcze ścisłe wiązanie polskiej inteligencji technicznej w szeregi Frontu Narodowego.

Program Wyborczy Frontu Narodowego jest naszym programem. Jest programem wszystkich polskich inżynierów i techników, gdyż chcemy uczestniczyć w budowie Polski bogatej, silnej i niezależnej. Jest nim dlatego, że pomyślna realizacja naszych planów gospodarczych to zaszczytny wkład w ogólnoludzką skarbnicę my-

śli technicznej, w dzieło utrwalenia postępu i pokoju na świecie.

Zapewniamy Ciebie, Drogi Prezydencie, że polska inteligencja techniczna u boku klasy robotniczej, pod Twoim przewodnictwem dołoży wszystkich swych sił w walce o pokój i socjalizm, o rozkwit naszej Ojczyzny“.

Referat poświęcony trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki

## Przed Krajową Naradą Przewodniczących Kobiet Miast i Wsi

WARSZAWA (PAP). W dniach 4 i 5 października br. odbył się w Łodzi Krajowa Narada Przewodniczących Kobiet Miast i Wsi. Tysiące kobiet, najlepszych przedstawicieli robotnic, chłopek małych i średniorolnych, gospodarujących indywidualnie i członkiń spółdzielni produkcyjnych, inteligencji technicznej i twórczej, pracownic na polu oświaty i kultury, pracownic handlu społecznego, gospożyń domowych — zbierze się, aby wspólnie omówić dobrobyt kobiet w Polsce Ludowej, ich rolę i zadania we Froncie Narodowym w walce o pokój i Plan 6-letni, ich zadania w zbliżających się wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przygotowując się do Krajowej Narady kobiety pracujące zawodowo coraz szerzej włączają się do współzawodnictwa socjalistycznego o pełne wykonanie zadań produkcyjnych trzeciego roku Planu 6-letniego. Kobiety pracujące wskazują wielu tysiącom kobiet, które jeszcze zawodowo nie pracują — drogę do awansu, drogę do pełnego włączenia się do budownictwa siły i bogactwa Polski, mocnego ognia w obozie pokoju. Nasze chłopki mobilizują się do wydajniejszej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej i terminowego wykonywania wszystkich obowiązków wobec Państwa, do rozbudowy spółdzielni produkcyjnych.

## Uroczysta akademія w Warszawie z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA (PAP). — 30 września br. w przeddzień Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej w sali Rady Państwa odbyła się uroczysta akademія, zorganizowana przez Komitet Współpracy Kulturalnej z zagranicą.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-tuan.

Po odegraniu hymnów państwowych polskiego i chińskiego, akademię zajął członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa Franciszek Jóźwiak.

„Naród polski żywi głęboką, serdeczną przyjaźń do narodu chińskiego. Łączy nas bowiem wspólna walka o zachowanie i utrwalenie pokoju przeciw wspólnemu wrogowi — imperializmowi amerykańskiemu.

W dniu trzeciej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy bratniemu narodowi chińskiemu, bohaterskim ochotnikom chińskim, Komunistycznej Partii Chin i jej wodzowi Mao Tse-tungowi — najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów i zwycięstw w walce o szczęście i rozkwit ich ludowej ojczyzny“.

Referat poświęcony trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki

Ludowej wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR minister Adam Rapacki.

Z kolei zabrał głos, witany burzliwymi, serdecznymi oklaskami, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsen Yun-tuan, który przekazał — w imieniu rządu chińskiego i ludu chińskiego — serdeczne pozdrowienia dla rządu i narodu polskiego.

Wzniesione przez ambasadora Tsen Yun-tuana okrzyki na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, trwałej jedności miłujących pokój narodów świata, wiecznej przyjaźni między narodami chińskim i polskim, na cześć Mao Tse-tunga, Bolesława Bieruta, na cześć chorążego światowego obozu pokoju, przyjaciela narodu chińskiego wielkiego Stalina — zostały entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzonych.

Część oficjalną akademii zakończyły dźwięki „Międzynarodówki“.

## Ludność Essen domaga się kontynuowania rozmów ogólnoniemieckich

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Essen agencja ADN, odbył się tam wielotysięczny wiec, na którym przemawiał przewodniczący KPD Max Reimann. Uchwalono jednomyślnie rezolucję wzywającą przywrócenia jednolitej Niemiec. Uczestnicy wiecu zażądali równocześnie zdjęcia wojennego „układu ogólnego“ z porządku obrad Bundestagu.

## Sprostowanie

W dniu wczorajszym (Nr 235, 2568) w artykule: „W służbie nauki“ (str. 4) został na skutek omyłki drukarskiej, zniekształcony fragment tekstu. Odnośny ustęp powinien brzmieć następująco:

Nie mogąc mu udowodnić „winy“ z braku dostatecznych dowodów, wypuścili go z tym, że co pewien czas mu i i meldować się w niemieckim sądzie specjalnym. Te represje nie zlamaly go na duchu. Wypełniał dalej swój patriotyczny obowiązek nauczania. Po wyzwoleniu rozpoczął na nowo pracę naukową. W roku 1946-47 habilituje się w psychiatrii, a niedługo po tym zostaje powołany do pionierskiej pracy nad reorganizacją psychiatrii w Akademii Medycznej w Lublinie.

## Kandydaci do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



**FRANCISZEK JÓŻWIAK WITOLD**  
syn małorolnego chłopca z Huty Baranowskiej w pow. puławskim, od 26 roku życia jest członkiem KPP. Trzykrotnie aresztowany i skazany na długoletnie więzienie za działalność komunistyczną, pracuje od roku 1931 w KC KPP. W styczniu 1937 roku został osadzony w Berezie Kartuskiej.

W roku 1942 jest przedstawicielem KC PPR na Lubelszczyźnie i członkiem Sztabu Głównego Gwardii Ludowej. Na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej mianowano go szefem Sztabu Głównego Ludowej. Członek KC PPR, od r. 1948 piastuje stanowiska: członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.



**JÓZEF NIECKO**  
syn średniorolnego chłopca z powiatu lubartowskiego, od młodych lat był działaczem ruchu ludowego. W czasie okupacji walczył z hitlerowskim najeźdźcą w szeregach Batalionów Chłopskich pobudzając świadomość polityczną pracujących chłopów swojego powiatu.

Po wyzwoleniu znalazłszy się w PSL reprezentuje jego lewy skrzydło.

Po ucieczce Mikołajczyka zostaje przewodniczącym Rady Naczelnej PSL. Przyczynił się do zjednoczenia ruchu ludowego. Na Kongresie Zjednoczeniowym ruchu ludowego został wybrany przewodniczącym Rady Naczelnej ZSL. Jest członkiem Rady Państwa.



**KAZIMIERZ GŁĘBSKI**  
syn robotnika łódzkiego, w okresie sanacji mimo posiadania średniego wykształcenia nie mógł znaleźć pracy i był już 3 lata bezrobotny lub pracował jako robotnik fizyczny. Wywieziony na roboty przymusowe przez okupanta zbiegi i osiadł w gminie Trzebiezów, pracując od 1944 roku aktywnie w PPR.

Po wyzwoleniu zostaje pełnomocnikiem PKWN do spraw reformy rolnej na pow. łukowski. Reformę przeprowadza z wielkim nakładem energii i poświęcenia walcząc o polepszenie doli pracującego chłopstwa. W 1945 r. obejmuje stanowisko starosty w Hrubieszowie a potem w Zamościu. W r. ub. został wybrany przewodniczącym Prezydium MRN w Lublinie.



**ANDRZEJ WOJTKOWSKI**  
profesor historii nowożytnej na Wydziale Humanistycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jest synem średniorolnego chłopca. Wiedzę zdobywa własnymi siłami, a w czasie studiów w Berlinie i Poznaniu organizuje młodzież rzemieślniczą. W latach 1926—1939 jest pracownikiem Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, a od roku 1930 docentem Uniwersytetu Poznańskiego. Wydał wiele prac o historii Ziemi Zachodnich Polski. Jako profesor KUL-u od roku 1945 bierze czynny udział w ruchu obrońców pokoju. Uczestniczył jako delegat w Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Pradze i Pierwszym Polskim Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.



**JÓZEF BIEN**  
syn robotnika z Zaraszowa, gmina Bychawa, w pow. lubelskim pracował kilkanaście lat na budowach, w fabrykach i warsztatach jako ślusarz, zbrojarz i windziarz. W czasie okupacji pełnił funkcję łącznika między więźniami obozu w Majdanku i grupą AL. W Polsce Odrodzonej działa jako organizator ruchu związkowego, będąc najpierw sekretarzem ORZZ w Lublinie a potem jej przewodniczącym. W roku 1947 został wybrany posłem do Sejmu, a w roku 1950 wyjeżdża z Lublina do Warszawy wybrany na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców. Ruchliwy aktywista społeczny wykazuje wiele zapału w pracy dla dobra klasy robotniczej i ludu pracującego.

# Kobietcie, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła równe z mężczyzną prawa, urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

**Eugenia Chadajowa**

Przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Lublinie

## Kobiety Lubelszczyzny nie zawiodą zaufania jakie pokłada w nich Partia i Rząd

Kobiety w Polsce witają zbliżające się wybory z pełną świadomością przemian jakie zaszły w ich życiu, udają sobie sprawę z tego, że po raz pierwszy stały się rzeczywistymi współgospodarzami kraju współtwórcami jego wspaniałego rozwoju.

W latach przedwojennych, gdy panowało powszechne bezrobocie, trudno było kobiecie zdobyć zawód pracę. Tysiące młodych dziewcząt, które ze wsi wędrowały do miast w poszukiwaniu zarobku, nie znajdowały innej pracy, jak tylko służące.

Kobieta nawet zatrudniona w przemyśle czy w innych instytucjach nie otrzymywała wynagrodzenia na równi z mężczyzną, gdyż stawka płacy za pracę kobiet była o 60-70 proc. niższa niż stawka za pracę mężczyzn.

Dziś liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle wzrosła trzykrotnie w stosunku do roku 1938 i osiągnęła 80 proc. ogółu zatrudnionych. Kobiety spotykamy dziś w zawodach, które do niedawna uchodziły za niemożliwe do wykonywania przez kobiety. Widzimy je na rusztowaniach

wielkich budowli, jako traktorzystki w POM-ach, jako przewodniczące spółdzielni produkcyjnych, kobiety są przodownikami pracy, racjonalizatorami w przemyśle i rolnictwie.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Lublinie pracuje jako kierownik trójki murarskiej Waleria Sadurska. Przewodzi w pracy murarka Stanisława Szczerba. W POM-ie w Skrobowie traktorzystka Karolina Lipkowska, (dawniej służąca u kułaka), zdobyła zaszczytne miano przodownika pracy. Ostatnio awansowała na brygadystkę i na Krajowej Naradzie POM odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Często w pierwszych szeregach bojowników i budowniczych nowej wsi widzimy kobiety. Zofia Gozdur w gromadzie Rzeczycza Ziemiańska (pow. Kraśnik) jest współorganizatorką tutejszej spółdzielni produkcyjnej. Maria Puchacz jest przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej w Woli Sernickiej (pow. Lubartów), a obecnie kandydatem na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nie sposób w tej chwili wyliczyć

wszystkich kobiet w spółdzielniach produkcyjnych, które rozumiały, że jest to droga prowadząca do dobrobytu wsi, i które uparczywie walczyły o rozkwit, o umocnienie swych spółdzielni.

Polska Ludowa stara się ułatwić życie kobietom pracującym. Wiele poważnych osiągnięć w tym zakresie ma już województwo lubelskie. Wzrasta z dnia na dzień ilość żłobków i przedszkoli (obecnie czynnych jest 269). Opiekę znalazło w nich ponad 13 tys. dzieci. Dalsze przedszkola i żłobki są w budowie. Zwiększa się liczba szpitali i klinik położniczych. W województwie lubelskim czynne są w tej chwili 22 nowo-woczesne, dobrze wyposażone izby porodowe. Obraz kobiety rodzącej przy pomocy „babki” należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Kobiety Lubelszczyzny zrozumiały czym jest dla nich nowy ustrój i jakie otwiera perspektywy im i ich dzieciom. Dlatego też coraz więcej jest kobiet, które ofiarnym trudem dokumentują swoje przywiązanie do Ludowej Ojczyzny. Murarka Hanna Wójcik z Zawadówki w pow. chełmskim dla uczczenia wyborów zwiększyła wykonanie normy do 120 proc. Maria Czyżyk, chłopka zamieszkała w gromadzie Łukówek Piękny wywiązała się w 100 procentach ze swych obowiązków wobec Państwa, a do zlewni dostarczyła ponad plan 200 litrów mleka.

Władysława Walencik, robotnica PGR Machnów (pow. Tomaszów) aktywistka społeczna i agitatorka zobowiązała się dla uczczenia wyborów wykarcić ponad plan 20 tuczników dla Państwa.

Kobiety z dumą przygotowują się do wyborów, pamiętając o tym, że najlepsze z nich kandydują na posłów do Sejmu. W okręgu wyborczym nr 27 Radzyń, kandyduje ob. Janina Mazur, sołtys gromady Bronisławów, ob. Maria Puchacz — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Woli Sernickiej i ob. Bronisława Staszczuk, sekretarz Wojewódzkiego Zarządu L. K. W Okręgu wyborczym Nr 29 Zamość kandyduje ob. Helena Pasierb, szlifierka, przodownica pracy Zamojskich Zakładów Przemysłu Drzewnego i inne.

Wyrazem tej dumy jest masowy udział kobiet w naradach aktywnych i bieżących i zebraniach odbywających

się we wszystkich większych zakładach pracy, kołach terenowych, blokowych, ulicznych i dzielnicowych, we wszystkich miastach powiatowych, gminach i gromadach. Kobiety pracujące i gospodynie domowe miast i wsi wypowiadają się za Partią i Władzą Ludową, która gwarantuje kobiecie polskiej równe prawa z mężczyzną.

Nadal będziemy uświadamiać szerokie rzesze kobiet pracujących i niepracujących, by czynnie włączyły się do kampanii przedwyborczej, by wspólnie z mężczyznami walczyły o zrealizowanie zobowiązań swego zakładu pracy, swojej gromady i by 26 października oddały swój głos na listę Frontu Narodowego, gwarantującego dobrobyt i potęgę naszej Ojczyzny.

Kobiety Lubelszczyzny dobrze pamiętają słowa Prezydenta Bolesława Bieruta skierowane do I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet:

„Niech w codziennej pracy i walce ludu pracującego kroczą w pierwszych szeregach kobiety polskie — wielka siła naszego Narodu”.

To wskazanie kobiety Lubelszczyzny realizować będą z jeszcze większym niż dotychczas entuzjazmem i uporem, codzienną pracą dokumentując, że nadziei, jakie pokłada w nich Partia i cały Naród nie zawiodą, że zjednoczone w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Wykonanie Planu Sześcioletniego będą nadal pracowały nad pomnożeniem sił Ojczyzny.



Młodzież z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi wysoko przekracza normy produkcyjne.

Na zdjęciu: Alina Prowicz do brzo daje sobie radę przy obsłudze 720 wrzecion, wykonując 115 proc. normy.



Szczępan Blaut — górnik kopalni „Niwka”, „złoty przodownik pracy, odznaczony Sztandarem Pracy i klasy, został powołany na członka Państwowej Komisji Wyborczej.

### KOBIETA LISTONOSZ - PRZODOWNIK



Przodującym listonoszem wiejskim na terenie gminy Spiczyn. (pow. Lubartowski) jest Helena Muzyka (101 proc. normy). Na zdjęciu: Helena Muzyka doręcza czasopisma Marił Bastowej ze Spiczyna.

## Chłopi z Zakalewa wykonali swe zobowiązania

Chłopi gromady Zakalew (gmina Białobrzegi, pow. Łuków) dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(h) podjęli wiele cennych zobowiązań. Między innymi zobowiązali się w terminie przeprowadzić siewy siewnikami oraz wykonać do 20 września br. gromadzki roczny plan skupu zboża. Bezpośrednio po zebraniu chłopci tej gromady przystąpili do re-

alizacji podjętych zobowiązań. W dniu 21 września sołtys gromady uroczyście zameldował na sejmie w gminie o tym, że wszyscy chłopcy z gromady Zakalew odwieźli zboże, wykonując roczny plan skupu zboża w 100 proc.

Obecnie chłopcy przystąpili do realizacji dalszych zobowiązań.

Jan Nazorek  
korespondent terenowy

### Kandydaci do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



JAN ZAMECKI

syn wyrobniaka, w czterdziestym roku życia zaczął pracować w warsztacie ślusarskim. Pracował następnie w kuźni dworskiej, w Suchodolach. Po wyzwoleniu wstąpił do Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych. Wyróżnił się tam pracą społeczną jako sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej i członek Komitetu Zakładowego. Wyszukiwał przez załogę fabryczną na członka Miejskiej Rady Narodowej w Kraśniku nie zaniedbuje pracy zawodowej — jest instruktorem w fabrycznej szkole przemysłowej. Jako brygadysta obróbki ręcznej wykonuje 300 proc. normy. Złożył 4 wnioski racjonalizatorskie. Za swoje osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.



JERZY POPKO

z dużym wysiłkiem ukończył w czasach sanacji seminarium nauczycielskie. Po ukończeniu go musiał jeszcze przez kilka lat pracować bezpłatnie jako praktykant. W Polsce Ludowej zostaje mu powierzona stanowisko kierownika Działu Rolnictwa w Urzędzie Wojewódzkim, a później w WRN w Białymstoku. W roku 1952 zostaje wybrany na wiceprzewodniczącego Prezydium WRN w Lublinie, zdobywa sobie zaufanie i szacunek mas pracujących ofiarną i wytrwałą pracą oraz działalnością społeczną. Na stanowisku wiceprzewodniczącego WRN Jerzy Popko spełnia należycie obowiązki jakie nałożyła nań społeczność powierzając mu te odpowiedzialne funkcje.



JÓZEF CZAPSKI

syn murarza lubelskiego rozpoczął pracę społeczną na gruncie związku wym. W Polsce przedwojennej cierpiał biedę, ponieważ na stanowisku urzędnika zarabiał niewiele, a żona-nauczycielka dziesięć lat czekała na pracę. W Polsce Odrodzonej zorganizował Miejski Wydział Aprowizacji i pracował w Związku Zawodowym Pracowników Samorządowych oraz w TPD. Wyróżnił się jako aktywista w Komitetach Rodzicielskich różnych szkół a potem w Komitecie Członkowskim LSS oraz w Komisji Oświaty i Kultury przy Prezydium MRN. Ob. Czapski jest członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Początkowo wchodził w skład Miejskiego Komitetu tego Stronnictwa, obecnie jest sekretarzem Komitetu Wołewódzkiego.



BOLESŁAW PIETRZYK.

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Milejowie, agitator spółdzielczości produkcyjnej, wyrósł w chacie bezrolnego chłopca i otrzymał ziemię dopiero w czasie reformy rolnej. Po założeniu spółdzielni wybrano go na przewodniczącego, a dzięki Partii ukończył kurs dla przewodniczących i mógł należycie zorganizować pracę w swoim kolektywie. O wysiłkach tow. Pietrzyka mówią wyniki produkcyjne, osiągnięte w Milejowie. Jako członek Komitetu Gminnego PZPR i Gminnej Rady Narodowej w Milejowie oraz członek egzekutywy KP PZPR w Lublinie, tow. Pietrzyk kontynuuje pracę społeczną i propaguje wyższe formy gospodarki rolnej w spółdzielniach produkcyjnych.



KAROLINA BURZAK

pracownica Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego jest córką kolejarza. Do fabryki wstąpiła w roku 1943. Po wyzwoleniu wysunięta na stanowisko brygadystki w przygotowalni LWTP ukończyła kurs dla brakarzy. W roku 1948 wstąpiła do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Od trzech lat pełniąc funkcję sekretarza organizacji oddziałowej PZPR zdobyła sobie w pełni zaufanie załogi i kierownictwa fabryki. Została wysunięta na stanowisko radnej Miejskiej Rady Narodowej a następnie w roku 1950 Wołewódzkiej Rady Narodowej. Jest przewodniczącą Komitetu Dzielnicowego Nr 4, gdzie wykazuje wiele troski o interesy ludzi pracy, którzy darzą ją szacunkiem i zaufaniem.

## Partie burżuazyjne — skłócone w wyścigu do żłobu zjednoczone w nienawiści do proletariatu

# »Demokratyczność« wyborów w Polsce przedwrześniowej

Przed wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej została przedstawiona narodowi polskiemu jedna lista. Lista Frontu Narodowego. Przed wojną w Polsce sanacyjnej przed wyborami współzawodniczyło wiele list. Stąd wynikać może złudzenie demokratyczności ustroju przedwojennego. Rodzaj tej „demokratyczności” jak i charakter oraz cele walki przedwyborczej w sanacyjnej Polsce charakteryzuje artykuł, który drukujemy w odpowiedzi na zapytania czytelników dotyczące wyborów przedwojennych. (Red.)

Zdarza się, że w czasie rozmowy o wyborach i o kampanii wyborczej padnie niekiedy z czyichś ust uwaga:

— Czy możliwe jest, że nie ma u nas kilku list wyborczych? Przed wojną w czasie wyborów bywało, że walczyło ze sobą kilkadziesiąt list. I jak się żarły między sobą!

Istotnie, w Polsce przedwrześniowej do walki wyborczej stawało niekiedy dwadzieścia i trzydzieści list. Prawdą jest również, że stronnictwa wystawiające te listy żarły się między sobą. Tak być musiało w społeczeństwie rozdartym sprzecznymi interesami klasowymi.

Ale owe dziesiątki partii i partyjek, koterii i koteryjek, „Chrześcijańskie Jedności Narodowe”, „Piasty”, „EBWR-y” itd. itd. żarły się — jak pisało teoretyczne pismo KPP, „Nowy Przegląd”, — „o udział we władzy, w wyzysku mas pracujących... o sposoby oszukiwania mas, o metody ratowania gnijącego ustroju kapitalistycznego”. Owe wzajemne wygryzanie się ustawało i ustępowało zdumiewającej solidarności, tam, gdzie trzeba było zająć stanowisko wobec bojowych haseł, wysuwanych przez klasę robotniczą. Właśnie w latach wyborów w Polsce przedwrześniowej w roku 1928, 1930, przez ulice miast i miasteczek przebiegała fala demonstracji robotniczych. Prowadzili sanację, endecję, PPS, PSL — mogli wyczytać na transparentach: „Pracy! Chleba! Wolności!” A nade wszystko hasła, które ich najbardziej trwożyło, hasła, wzywające do obalenia władzy kapitału i utworzenia rządu robotniczego — chłopskiego. Wówczas od razu tworzył się front tych trzydziestu stronnictw przeciwko masom, żądającym chleba i pracy, przeciwko robotnikom, przeciwko najniebezpieczniejszym z nieszczęśliwych — bezrobotnym.

Jedyną partią reprezentującą dążenia mas robotniczych, mas bezrobotnych, mas bezrobotnych, postępowej inteligencji była Komunistyczna Partia Polski. Ale zjednoczone wysiłki ówczesnych rządów, sądów, granatowych stupajków, tajniaków i bojówek PPS robiły wszystko, by uniemożliwić masom pracującym oddanie głosu na listę swojej partii. KPP była zepchnięta w podziemie. Każda lista wyborcza, wysunięta przez KPP pod jakąkolwiek nazwą, np. Jedność Robotniczo - Chłopska, była z reguły unieważniana. Masowe aresztowania komunistów, tortowanie uwięzionych, fałszerstwa wyborcze — wszystko to były środki, przy użyciu których burżuazja polska usuwała ze swej drogi listę, reprezentującą interesy mas pracujących, interesy narodu.

### ORGANIZATORZY ŁAMISTRĄJKOSTWA

Tej faszystowskiej ofensywie towarzyszyło poparcie prawicowych prowodyrów PPS. Kiedy w latach najcięższego kryzysu masy bezrobotnych walczyły rozpaczliwie przeciwko faszystowskiemu aparatowi przemocy, okupowały biura pośrednictwa pracy, magistraty, kiedy kryły coraz cięższą doświadczać klasę robotniczą, wodzowie PPS i Komitet Centralny Związków Zawodowych, głosili, że w okresie kryzysu walka strajkowa i w ogólności wszelka walka przeciw ofensywie kapitalizmu jest niemożliwa i skazana na niepowodzenie. „Czekajmy spokojnie na lepsze czasy” — mówili. Wyświadczyli oni w ten sposób burżuazji większą przysługę niż gorliwość wszystkich etatowych szpicłków defensywy razem wziętych.

Zdraycy klasy robotniczej nie ograniczali się jednakże tylko do „teorii”. Praktyczna działalność stanowiła wymowne świadectwo ich konsekwencji i gorliwości w służbie burżuazji. Kiedy w czerwcu 1931 roku policja łamała bohaterki strajku tramwajarzy warszawskich, na czele łamistrąjków pierwszym wozem z remizy wyjechał PPS-owski przywódca związkowy — Podniesiński. Kiedy w marcu 1933 r. cały niemal łódzki przemysł włókienniczy stanął, a strajk ogarnął olbrzymie re-

szony robotników, na pomoc sanacyjnemu reżimowi przyszedł zarząd PPS-owskiego związku zawodowego. Przywódca tego związku — pos. Szczerkowski podpisał wstępny umowę z kapitalistami, a po aresztowaniach przewodniczących przez policję granatową w centralnym Komitecie strajkowym przeforsował wniosek o likwidacji strajku.

### WZOREM MUSSOLINIEGO I HITLERA

Zaciętej walce, jaką toczył faszyzm polski przeciwko klasie robotniczej, towarzyszyły nawoływania do naśladowania wzorów hitlerowskich, do ograniczania wolności obywatelskiej. Szły one ze wszystkich stron, ze wszystkich partyjnych parafii burżuazji.

Człowiek sanacji — Klarner — proponował w latach kryzysu „wzorowanie się na systemie korporacyjnym Mussoliniego, na hitlerowskim „Frontie Pracy”, Chadek, ekonomista lwowski, Leopold Caro, proponował wprowadzenie dyktatury. „Równość jest przeciw naturze — pisał.

— Silne i słabe jednostki ludzkie istniały zawsze. Siła zawsze władza nad słabością...”

Nie ustępował im Wincenty Witos, który w broszurze pt. „Czasy i ludzie” domagał się ograniczenia demokracji:

„Taki np. pieszak, mieszkający w lasach i szuwarach nie wychylający stamtąd przez całe życie głowy na świat boży, nie mający często o nim pojęcia, został w jednej chwili uprawiony do samodzielnego decydowania nie tylko o swym losie, ale także o losie i przyszłości państwa polskiego na równi z profesorem uniwersytetu”.

Tak więc nienawiść do ludzi pracy, do robotników, do chłopów była cementem spajającym owe przeróżne partie skłócone w wyścigu do żłobu, a zjednoczone w nienawiści do proletariatu.

Nic też dziwnego, że politycy tych stronnictw z przedziwną łatwością zmieniali partyjne szyldy. Jeden z premierów sprzed maja 1926 r., aptekarz łódzki Leopold Skulski, był kolejno w Zjednoczeniu Narodowym,

Zjednoczeniu Narodowo-Ludowym, PSL i wielu innych. Wszędzie miał przeciwieństwo do spełnienia te same zadania, które służyły utrwalaniu dyktatury burżuazji w Polsce.

### BURŻUAZJA NIENAWIDZIŁA KRAJU RAD

Rzecz jasna, stronnictwa burżuazyjne, którym widmo rewolucji spędzało sen z powiek, nienawidziły ZSRR. Nienawiść do klasy robotniczej spajała je w zagadnieniach polityki wewnętrznej. Logiczną konsekwencją tej postawy była klasowa, wściekła nienawiść do Kraju Rad. Marsz Piłsudskiego na Kijów i jego program zaboru Ukrainy i Białorusi poparły wszystkie stronnictwa burżuazyjne, od endecji poprzez Witosę, na PPS skończywszy. Nic też dziwnego, że stronnictwa burżuazyjne w żywy głęboży i nieukrywany sympatię do hitleryzmu.

Redaktor naczelny PPS-owskiego „Robotnika”, Mieczysław Niedziałkowski, 26 maja 1939 r., a więc w okresie poprzedzającym bezpośrednio tragiczny wrzesień pisał: „Polska nie może być „współczynnikiem” polityki ZSRR w Europie Środkowej ani w Europie Wschodniej”.

Jedną z podstaw polityki Piłsudskiego była orientacja na hitleryzm, rachuby na wspólną z nim wyprawę przeciwko ZSRR. Ale czy ten kurs polityczny był wyznaniem wiary tylko piłsudczyków? ONR-owcy i ende-

cy licytowali nawet sanację w uwielbieniu Hitlera. „Ideolog” ONR-u, Jędrzej Giertych głosił: „Hitler jest pozytywny”. Senatorom i endekom sekundował reakcyjny kler. Taki np. ksiądz Trzeciak pisał: „Hitler żywym bierze swe prawa z encyklik papieskich. Ma on wzory świętych na opatrnościowe posłannictwo”.

Jaki wniosek z tego przeglądu faktów i wypowiedzi polityków owych trzydziestu skłóconych, ale jakżeż w istocie solidarnie przeciwko masom pracującym występujących partii? Wniosek jest jeden. W Polsce przedwrześniowej były w rzeczywistości tylko dwie partie. Partia klasy robotniczej, bohaterka KPP — która prowadziła niezłomny bój o interesy mas pracujących, o władzę ludową, i partia burżuazji, partia obrony kapitalizmu państwa burżuazyjnego i klasy wyzyskiwaczy. Program burżuazji, to program gnębienia klasy robotniczej, gnębienia pracującego chłopstwa, program wyprzedzania Polski zagranicznym karteiom i monopolom, program przygotowania wojny interwencyjnej przeciwko ZSRR.

Nie ma dziś u nas miejsca dla tych polityków. Przywódcy tych partii i klik wynieśli się do ośrodków światowego imperializmu, tam, gdzie przygotowują się dziś plany III wojny światowej — wojny przeciwko ZSRR i Polsce. Jeśli kto chciałby się dziś przypatrzeć temu światłowi „wielkości politycznych” Polski przedwrześniowej, targowiczom udrapowanym w togi „obrońców wolności”, pozbawionych na szczęście dla narodu polskiego wszelkiego wpływu i znaczenia, winien by wniknąć w ten światek pajęczych gniazd zdrady narodowej uwitych przez Mikołajczyków, Ciołkoszów, Zaleskich w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu. Ileż w tym światłoku intryg, wzajemnego kopania dołków pod sobą. Ale łączy wszystkich „drobnostka”: nienawiść do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Do polskich mas pracujących. Wszystkie te żyjące dziś z łaski dolara frakcyjki i koteryjki, legitymujące się różnymi szyldami przypominającymi „stare” partie, reprezentują w gruncie rzeczy jeden program: wroga narodową dążność do odnowienia na drodze gwałtu panowania obszarników i monopolistów w Polsce, wroga narodowi naszemu dążność do współdziałania u boku zamerykanizowanego prusactwa w wojnie przeciwko nam i całtemu obozowi pokoju.

Czyż koniec końcem nie jest znamiennie, że wszystkie te megalomanijskie grupki stoją na gruncie kagańcowej faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r.?

### NARÓD ZJEDNOCZONY

Panowanie tych politycznych reprezentantów interesów Lewiatana, Scheiblerów, Lilpopów zostało w Polsce na zawsze złamane. Okryli się oni wieczną hańbą wobec narodu, doprowadzając go do tragicznego września, paktując w czasie okupacji z hitleryzmem. Organizując wraz z gestapo mordy na najlepszych synach narodu polskiego.

Dziś, gdy naród nasz zdolał zrzucić z siebie jarzmo swych ciemiężycieli i krwiopicjów, gdy w walce o utrwalenie władzy ludowej scementował swą jedność, byłoby niewybaczalnym błędem dawanie jakiegokolwiek możliwości powrotu do wpływów i znaczenia tej zgrai wrogów i zaprawców. Po drugoczącej klęsce zadanej ostatniej partii burżuazyjnej w Polsce — mikołajczykowskiemu PSL, po rozgromieniu reakcyjnego podziemia byłoby niewybaczalnym błędem gdyby ktoś chciał wycofać się ze zdobytych pozycji i umożliwić wrogowi szykowanie zamachu na wolność ludu przy wykozystywaniu warunków legalnej działalności. W wyniku swego historycznego zwycięstwa nad reakcją naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym na czele z klasą robotniczą, pod przewodnictwem PZPR, wszedł na drogę zwycięskiego budownictwa socjalistycznego. Z drogi tej naród nasz nie zamierza zejść i nie ma takiej siły, która byłaby w stanie go do tego skłonić. Dlatego też w dniu 26 października pódziemny wszyscy do wyborów zjednoczeni we wspólnym Froncie i oddamy swe głosy na jedną listę Frontu Narodowego, reprezentującą interesy robotników, chłopów i inteligencji pracującej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Marian Preis

## Na cześć wyborów

# Lubelskie murarki oddadzą swój dom przed terminem

Kiedy od strony krańcickiej szosy, gdzieś na szóstym kilometrze za Lublinem, patrzy się na wznoszoną tam budowę — trudno doprawdy zauważyć coś szczególnego. Po prostu robotnicy krzątają się po rusztowaniach, warczą spalinowe betoniarki, powoli obciążają się ciężkie bębny, a strumień zaprawy nieprzerwanie ścieka do podstawianych taczek. I mur riewielkich gospodarskich zabudowań niespostrzeżenie pnie się w górę.

A jednak jest w tej budowie coś, co z bliska uderza nawet niezbyt uważnego obserwatora.

Pracują tam same kobiety. Węglin koło Lublina — to pierwsza, eksperymentalna budowa w Polsce, gdzie nie spotkacie ani jednego mężczyzny. Za to kobiety są tam wszędzie: na rusztowaniu, przy betoniarce, w biurze. Murarz, pomoc murarska, transport, robotnice niewykwalifikowane, kierownik budowy, technik ruchu, tabelowa — wszystko kobiety i wszystkie młode. Większość ich przyszła na budowę bezpośrednio po ukończeniu szkoły czy kursu ze wsi, nawet z fabryki. Najstarsza z nich nie wygląda na więcej niż na dwadzieścia pięć lat.

Z początku, kiedy powstał projekt utworzenia pierwszej budowy kobiecej, niewielu znalazło się takich, którzy uwierzyli w możliwość pomyślnego przeprowadzenia tego eksperymentu.

Ale tow. Dragan, były murarz, a dziś dyrektor Zarządu Budowlanego Nr 1 zapalił się do swojego projektu i nie dał się od niego odwieść drwinami.

— To przecież realizacja wytycznych VII Plenum. Właśnie tu kryją się wielkie rezerwy kadr, trzeba je tylko umieć wydobyć. Już od początku września z budów zaczęły zgłaszać się co odważniejsze kobiety. One same nie bardzo wierzyły w możliwość takiej pracy, ale spróbować nie zawadzi.

Najwięcej zgłosiło się takich, które z budownictwem nie dotychczas nie miały wspólnego.

Kilka wykwalifikowanych murarek m. in. Sokołowska, która pracuje w budownictwie już od kilku lat — szybko szkolily pozostałe.

Piątego września rozpoczęła się budowa. Szósty, siódmy, dziesiąty września. Maria Kaleta, Halina Józwiak, Stanisława Osuch i reszta założy kopali doły pod fundamenty. Dwudziestokilkuletnia Barbara Kempista, która dopiero w tym roku ukończyła Technikum Budowlane i od razu ob-

jęła kierownictwo budowy, Lucyna Kosiborska — młody technik ruchu i Janina Królikowska — tabelowa po raz setny, chyba przegadały plan i harmonogramy budowy.

— Czy tylko damy radę? Przecież mamy niewiele wykwalifikowanych sił, dziewczęta wciąż jeszcze się uczą...

Robota jednak ruszyła. Prawda, że z początku nie wszystko szło je-

wej, dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) oddamy budynek o trzy dni przed terminem.

Trzy dni. Może nie jest to dużo na innych budowach, lepiej zagospodarowanych i zatrudniających wykwalifikowanych murarzy, ale tu jest to osiągnięciem, z którego można być dumnym.

Młode murarki nie mają jeszcze wprawy, nie mają praktyki. Stasia



Dziewczęta szybko wciągnęły się do roboty. Stasia Krzewińska i Halina Józwiak (w środku) pracują pod kierunkiem instruktora - rekordzisty, tow. Dragana. (fot. „Sztandar Ludu” — J. K.)

szcze tak, jak powinno. Betoniarce psuła się co chwile — nie było dobrego operatora, który by ukrócił jej kaprysy — zaprawa była za rzadka, albo za gęsta.

W dodatku dziewczęta były nieprzyzwyczajone do takiej pracy. Robiły z początku pół metra, najwyższe pięć metrów dziennie. Trzy razy mniej, niż przeciętnie wykwalifikowany murarz.

Ale już po kilku dniach robota „rozkłęcała się”. W rękach tych samych, niezdarnych zdawało się niedawno dzwecznych zaczynała stać się posuszna, mur — gdy wyszedł z fundamentów — był już całkiem prosty. I po tygodniu wszystkim, chociaż nie były jeszcze oficjalnie wykwalifikowanymi murarzami, równo, bez „garbów” kładły mur, o mocnym, solidnym wiązaniu, którego by się i stary murarz nie powstydział. Nie jedna już po tygodniu wykonywała normalne, murarskie normy.

Dwudziestego trzeciego września załoga podpisała swe pierwsze produkcyjne zobowiązanie:

„Dla uczczenia Wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

Krzewińska ma dopiero osiemnaście lat i zaledwie trzy tygodnie pracuje w swoim zawodzie. Niewiele od niej starsza Halina Józwiak bardziej zna pracę w wytwórni tytoniu, niż na budowie, a żadna z nich nie ma za sobą nawet pół roku pracy w budownictwie. Ale wszystkie mają jak najlepsze chęci, mają zapał do pracy i entuzjazm. I każda jest pewna swego słowa. Jakżeby murarki nie wykonały swego zobowiązania? Wykonają. Murowane.

Na budowie nie ma czasu na rozmowy. Czasem tylko odezwie się któraś:

— Szybciej, spieszcie się trochę z tą cegłą!

— Ile trzeba czekać na wapno?

Transport od razu szybciej podejźdza z taczkami, podręczne szybciej kładą zaprawę.

— Szybciej, szybciej. Nie grzebiecie się u licha. Trzy miesiące będzie my robić? — przynagla kierownik budowy Barbara Kempista.

Ale sama myśli inaczej:

— Jak dalej pójdzie w tym tempie, to może i pięć dni przed terminem skończymy... na tydzień przed wyborami... J. K.

# Z wizytą u poborowych...

Dla młodzieży gminy Moniatycze (powiat Hrubieszów) dzień 11 września był dniem szczególnie uroczystym. W dniu tym młodzi chłopcy stawali przed Komisją Poborową w Hrubieszowie.

Już o godz. 6 rano młodzież rocznika 1932 z gminy Moniatycze zebrała się przed Gminną Radą Narodową z transparentem. Przybyła również kapela ludowa. Do Hrubieszowa

skiwali występy. Serca poborowych podbili całkowicie harcerze szkoły podstawowej Nr 1 i 3, którzy przy dźwiękach kapeli wykonali szereg tańców ludowych.

Obok w pokoju „pełną parą” pracowała Komisja. Członkami Komisji byli soltysi poszczególnych gromad oraz przedstawiciele wojska i społeczeństwa.

Przed Komisją staje właśnie Józef

Rudiuk i kilku innych. Powód odroczenia — konieczność pozostawienia poborowego w domu przy rodzicach, którzy nie mogą sami poprowadzić gospodarstwa.

Zbliża się pora obiadowa. Poborowi gromadzą się w sali, w której Powstanie Spółdzielnia Spożywców za-instalowała bufet. Kanapki, piwo, słodycze...

Po południu włączono głośniki. Melodie ludowe rozlegają się daleko poza gmachem Technikum. Słuchają ich nie tylko poborowi, lecz i przechodnie. Muzykę przerywa od czasu do czasu jakiś komunikat. Potem pogadanka. Ci co grali w szachy lub inne gry świetlicowe zasiadają wokół ob. Rymarczyka, przedstawiciela Powiatowej Rady Narodowej. Oповіда on chłopcom o potężnych budowlach wznoszonych przez braci robotników w całym kraju, o osiągnięciach robotników FSC i budowniczych nowej socjalistycznej stolicy. Młodzi chłopcy słuchają z zaciekawieniem. Fredek Czapliński, pomocnik traktorzysty z PGR Ulwówek i Tadek Pompko, syn soltysa z Typtaków dyskutują jeszcze długo na temat usłyszanych w pogadance spraw.

Wreszcie następuje najbardziej uroczysta chwila — wręczenie poborowym kart wcielenia. Przewodniczący Komisji por. Plahyj, wręczając karty, życzył przyszłym żołnierzom jak najlepszych wyników w szkoleniu bojowym i politycznym. Uśmiechają się chłopcy. Czekają ich zaszczytna służba w Ludowym Wojsku Polskim. Poznają kraj. Nauczają się wleń nowego.



Przewodniczący Komisji w koleżeńskim pogawędce z poborowymi

ruszyli gromadnie z kapelą, a ponieważ mieli niedaleko, więc już o godz. 7-ej stanęli przed gmachem Technikum Handlowego, w którym urzęduje Komisja. Tu w Hrubieszowie przygotowano chłopcom serdeczne przyjęcie. Powitał ich przewodniczący Komisji Poborowej, porucznik Plahyj. Potem razem z członkami Komisji udali się do świetlicy. Kapela zajęła miejsce najbardziej widoczne, bo przecie nie przyszła tu próżnować. Trzeba chłopcom uprzyjemnić chwile wyczekiwania na wezwanie przed Komisję. Wkrótce do świetlicy przybyła grupa artystów-amatorów ze szkoły ogólnokształcącej w Hrubieszowie z własnym programem artystycznym.

Chłopcy nie spodziewali się takiego przyjęcia. Z zadowoleniem słuchali piosenek i wierszy, przyglądali się tańcom, a potem serdecznie okla-

Antoniuk. Lekarz ob. Pawłowski stwierdza zdolność Antoniuksa do służby liniowej. Przewodniczący Komisji zwraca się do niego z pytaniem:

— Czy macie ochotę służyć w wojsku?

Antoniuk odpowiada zdecydowanie:

— Naturalnie. Zawsze myślałem o marynarce wojennej. Czy moglibyście mnie tam skierować?

— Chętnie — odpowiada przewodniczący i w ankiecie robi odpowiednią adnotację.

Inny poborowy Władysław Siatka z Kułakowic III musi pozostać w domu. Ojciec Władka jest już w podeszłym wieku i w 60% nie zdolny do pracy, a o gospodarstwo 5 hektarów trzeba się dobrze troszczyć.

Władek Siatka dostaje odroczenie. Odroczenie otrzymał również Władek

## Przez krytyczne okulary

### Należy się premia

Prezes GS w Terespolu słysząc dużo o usprawnieniach postanowił zastosować nową metodę pracy w

### Dlaczego...

...w sklepie głównym GS w Karczmiskach (pow. Puławy) bardzo często w godzinach popołudniowych brakuje papierosów, których obsługa sklepu nie chce pobierać z magazynu rozdzielczego?

Jan Piłat

korespondent terenowy

...w gminie Olchowice (pow. Chełm Lubelski) nie realizuje się ustawy o pomocy sąsiedzkiej i ob. Jan Woleńczuk ze wsi Władysławów odmawia wypożyczenia swego siewnika?

K. Drozd

korespondent terenowy

swojej instytucji. Długo nad tym myślał, spędził niejedną bezsenność, aż wreszcie wpadł na prosty pomysł. GS mieści się w tym samym budynku co GRN, więc, aby zanieść pismo do GRN trzeba: 1) wstać z krzesła, 2) otworzyć i zamknąć dwoje drzwi, 3) doręczyć pismo, 4) otworzyć i zamknąć dwoje drzwi, 5) usiąść na krześle. Na jednego człowieka to jest stanowczo za dużo więc prezes wpadł na pomysł wysyłania korespondencji pocztą. Skróci to poważnie czynności jednego człowieka, bo: 1) prezes przyklei znaczek do koperty, 2) sekretarka zaadresuje, 3) referent wciągnie do rejestru, 4) woźny wrzuci list do skrzynki, 5) listonosz wyjmie go i zanieśnie na pocztę, 6) kierownik poczty ostempluje, 7) drugi listonosz odniesie do GRN.

Sądymy, że PZGS opatentuje ten wynalazek i przyzna pomysłowemu prezesowi wysoką premię. (8808).

Na podstawie korespondencji J-rz.

## Mer Inż. Jan Flur

St. Inspektor Centrali Nasiennej w Lublinie

### Przez reprodukcję nasion kwalifikowanych podniesiemy wydajność z ha

W celu podniesienia wydajności z hektara zostaje wprowadzona w bieżącym roku nowa forma zaopatrzenia rolnictwa w materiał kwalifikowany. Przyjmując, że zboża po 4-letniej rotacji ulegają tak zwanemu wyrazdaniu się, opracowano plan 4-letniej rotacji zbóż. Każda gromada otrzymywać będzie co cztery lata nasiona zbóż ozimych i jarych w stopniu I odsiewu. W celu wyprodukowania ilości nasion potrzebnej do obsiania w 1953 r. jednej czwartej części obszaru uprawy zbóż I-szymi odsiewami oraz uniknięcia w przyszłości kosztownych przerzutów nasion z innych województw, opracowano wojewódzki plan zasiewu oryginalnymi żyta i pszenicy. Pod zasiew oryginalnymi w bieżącym roku wyznaczono pola w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, resztówkach oraz wytypowane przez Państwową Służbę Rolną j. bloki nasienne u indywidualnych gospodarzy. Bloki nasienne mają szczególne znaczenie przy uprawie żyta, które jako obcopolne musi posiadać tzw. izolację przestrzenną tj. odległość od innych odmian żyta przynajmniej o 400 m. W organizacji bloków nasiennych winny pomóc Państwowej Służbie Rolnej ognia Związku Samopomocy Chłopskiej poprzez szeroką popularyzację znaczenia zasiewu zbożem kwalifikowanym. Szeroki aktywny Zw. Sam. Chł. mając bezpośredni kontakt z rolnikami może dużo zrobić dla tej sprawy, przyczynając się do wykonania planu zasiewów oryginalnymi, a co za tym idzie spowodować, że nasze woje-

wództwo stanie się samowystarczalne w dziedzinie produkcji nasion kwalifikowanych. Agronomowie POM winni wyjaśniać spółdzielniom produkcyjnym znaczenie zasiewów materiałem kwalifikowanym, korzyści, jakie z tego wynikają, a przez to przygotować je do pracy w nasieniu, bowiem zgodnie z założeniami Planu 6-letniego w przyszłości tylko PGR-y i spółdzielnie produkcyjne będą słać oryginały na produkcję I o'siewów. W bieżącym roku zasiew oryginalnymi zbożami ozimymi odbywać się będzie bez kontraktacji. Spółdzielnie produkcyjne, resztówki i indywidualni rolnicy pobierają oryginalny zbiór na zasiew z GS-ów w drodze wymiany dostarczając za pobrane 100 kg oryginalu 100 kg zboża konsumcyjnego I standardu. Nie tylko zasiew nasionami kwalifikowanymi w stopniu oryginalu powoduje wyższą plonów z ha, lecz również nasiona w stopniu I odsiewu spełniają to zadanie. W bieżącej akcji siewnej w celu udostępnienia szerokim masom chłopskim podniesienia wydajności z ha GS-y będą zaopatrzone w 1370 ton żyta I odsiewu i 800 ton pszenicy I odsiewu. Nasiona te będą rozprowadzane również w drodze wymiany. Rolnicy czy spółdzielnie produkcyjne pobierając 100 kg zboża I odsiewu dostarczą do GS-u 100 kg zboża konsumcyjnego I standardu i dopłacą 10 proc. w gotówce jako różnicę między ceną danego gatunku zboża w stopniu I odsiewu a ceną zboża konsumcyjnego I standardu.

## Młodzież na cześć wyborów

Z napływających do nas listów bije niesłabnący entuzjazm młodzieży, wypowiadającej się na temat wyborów i podejmującej szereg zobowiązań dla ich uczczenia. Oto co piszą junacy lubelscy, którzy przebywają w brygadzie SP w Braniewie.

— Jesteśmy całym sercem oddani naszej Ojczyźnie za troskliwą opieką nad nami i dlatego dzień ten, w którym zgodnie z prawem zapewnionym nam przez Konstytucję mamy wziąć udział w Wyborach do Sejmu — uczelmy czynem.

W związku z tym brygada postanawia:

- 1) Utrzymać do końca turnusu wysoki poziom dyscypliny i wydajności pracy.
- 2) Podnosić stale swój poziom ideologiczny przez systematyczne szkolenie i pomagać słabszym kolegom.
- 3) Przepracować dwa dni ponad plan, a uzyskane pieniądze złożyć na Fundusz Odbudowy Warszawy.
- 4) Przepracować jedną niedzielę w PGR i za zarobione pieniądze zakupić sprzęt sportowy dla pięciu przodujących LZS-ów.

Uczniowie kl. III Technikum Mechaniczno-Elektrycznego z Zamościa, zobowiązują się oprócz wyremontowania wszystkich urządzeń elektrycznych w szkole, wyjechać do PGR, dla przepracowania 200 roboczo-godzin przy wykopkach ziemniaków, co pozwoliłoby PGR wykonać przedterminowo plan dostaw. (8743, 8749).

## ◆ Dworzec kolejowy w Rejowcu ◆ nowe mieszkania w Zawadzie ◆ budowę nowych obiektów — planuje w roku przyszłym DOKP

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie przeznacza poważne sumy pieniężne na budowę wielu nowych urządzeń i budynków. Jedną z najpoważniejszych inwe-

stycji jest budowa nowego dworca kolejowego w Rejowcu. Wytyczne do budowy tego obiektu są już opracowane przez specjalne komisje.

Projekt przewiduje, że gmach przyszłego dworca stanie niedaleko obecnego baraku, w którym mieści się poczekalnia i biura.

Według projektu przysięgi dworzec będzie posiadał świetlicę, pokoje dla matek z dziećmi, pokoje gościnne, bufet, restaurację, urząd pocztowy oraz wygodne pomieszczenia służbowe na kasy biletowe, automatyczną centralę telefoniczną, siłownię, dalkopisy, wszelkiego rodzaju magazyny, składy, archiwum, biura itd.

Budynek dworca ma być wyposażony w instalację wodociągowo-kanalizacyjną, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, aparaturę radiową itp.

Oprócz tego istnieje także projekt podziemnego przejścia na perony, ale jego realizacja odbędzie się prawdopodobnie w terminie późniejszym.

Na trasie Rejowiec — Zawadówka ma być otwarty dla ruchu pasażerskiego nowy przystanek pod nazwą Rejowiec — Miasto, który będzie znajdował się o wiele bliżej od miasta, niż dotychczasowa stacja.

W Zawadzie koło Zamościa ma powstać 15-izbowy budynek dla rodzin kolejarzy. Jednakże wydaje się nam, że budynek ten powinien posiadać większą powierzchnię niż się przewiduje, ponieważ wiele rodzin kolejarzy mieszka w drewnianym baraku, który w stanie obecnym nadaje się tylko do rozbiórki. (rn).

„SZTANDAR LUDU”  
Wydawca — RSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Bucza 12  
A-3-21134

**KOMUNIKAT**  
Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie działające na mocy uchwały Prezydium MRN z dnia 29 stycznia 1952 r. wprowadza z dniem 6 października 1952 r. na terenie całego miasta Lublina zakaz używania sygnałów dźwiękowych przez pojazdy samochodowe. 513/K

**PAŃSTWOWA CENTRALA DRZEWNA EKSPozytura LUBLIN**  
podaje do wiadomości, iż z dniem 1. X. 1952 r. bezpośrednio zgłaszający się odbiorcy muszą posiadać pisemne upoważnienie odnośnej instytucji na odbiór zlecenia realizacji na materiały drzewne oraz ważną legitymację służbową zawierającą numer.  
W przeciwnym razie zlecenia nie będą wydawane. 509/K

**Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną**

**Obwieszczenie**  
GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” Dębowa Kłoda zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania zażaleń stron, prezes zarządu lub jego zastępca będzie przyjmował interesantów w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 18 do 14. 508/K

**Przetargi i licytacje**  
KRAŚNICKA FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH Kraśnik, k. Lublina — ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie szamba o pojemności 900 m<sup>3</sup> i wywiezienie

nieczystości na wskazane miejsce. Oferty należy zgłaszać w terminie pięciodniowym od ukazania się niniejszego. Telefoniczne informacje przez Kraśnik Nr 76. 510/K

**Pracownicy noszak wani**  
3 STOLARZY przyjmie od zaraz do pracy LUBELSKIE FABRYKI WAG, Zakład Nr 2 Lublin, ul. Stalingradzka 56. Wynagrodzenie za pracę do omówienia. 504/K

**OGŁOSZENIA WYBÓR**  
**ZGUBY**  
Zgubiono koncesję na uprawę tytoniu na nazwisko Iwanek Stefan zam. Serniki, pow. Lubartów 1503p  
Zgubiono koncesję uprawy tytoniu Nr 244/75 na nazwisko Pańnik Franciszek zam. Lużawa 1504p  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną w Szczecinie. Kwiatkowski Bronisław. 1505p  
Zgubiono ksażeczkę wojskową RKU Hrubieszów, kartę meldunkową wydaną przez PGRN Komarów na nazwisko Lwos Ignacy 1506p  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną w Hrubieszowie na nazwisko Piwowarczyk Liliana. 1507p  
Zgubiono ksażeczkę wojskową, legitymację ZMP, kartę meldunkową na nazwisko Skrzyński Stanisław. 1509p  
Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Ludwicz Piotr i Ludwicz Zofia, zam. Książmierz, gm. Gościńsk 1512p

Zgubiono karty meldunkowe i odelniki od ankiety wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Celejowie na nazwisko Winnicki Aleksander, Winnicka Lucyja 1508p

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Główny Urząd Miar, upoważnienie nadzoru nad narzędziami miernymi, przepustkę na teren kolejowy na nazwisko Biały Władysław, zam. Zamość, Prosta 24. 1481p

Zgubiono ksażeczkę wojskową, kartę meldunkową, roczny bilet kolejowy i inne dokumenty na nazwisko Kot Stanisław. 1511p

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Ludwicz Piotr i Ludwicz Zofia, zam. Książmierz, gm. Gościńsk 1512p

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Tkaczyk Jerzy, Zamość, Siołeczna 9. 1510p

**Czy jesteś już członkiem TPPR?**

## Z życia Kraju Rad

# Legenda staje się rzeczywistością

Podczas pobytu w Turkmenii w r. 1928 znany pisarz radziecki, Konstanty Paustowski, zapisał legendę treści następującej:

„Rzeczce Lenin do Fajreddina: Oto przyjechali wszyscy na zjazd do Moskwy i każdy opowiada o swoich sprawach, a ty milczysz. Powiedz, przyjacielu, jakimi myślami żyjesz w waszych stronach, czego spodziewacie się od czasu?”

Zapłakał Fajreddin: Cóż mogę wam powiedzieć ja, stary Turkmen z rodu Aballa? Czego możemy się spodziewać od czasu, który kradnie nam ostatnią wodę ze studzien i zasypuje piaskiem winnice? Ty, towarzysz, myślisz o szczęściu biedaków, my zaś myślimy o wodzie. Ale wody nie ma. Allah wysuszył naszą ziemię na 10 łokci w głąb. Co począć, towarzyszu? Jesteś wielki i potężny, masz czujne ucho i bystre oko, ale czy możesz pomóc nam, Turkmenom? Dla tego milczę na wielkim zjeździe.

Lenin zaśmiał się i odpowiedział: Będzie woda w pustyni Kara-Kum. Dokona tego wyzwolony naród, Fajreddinie!”

I oto do uszu Fajreddina dotarły wieści, że stał się cud. Do Turkmenii przybyli inżynierowie, ukazały się maszyny, podobne do żelaznych wiel błądów. Bolszewicy postanowili składować wodę do pustyni.

Dwa lata temu, 12.IX. 1950 r. prasa radziecka opublikowała uchwałę rządu ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego.

Będzie to największy kanał na świecie — jego długość wyniesie 1.100 km. Trasa kanału rozpocznie się w dolnym biegu Amu-Darii, koło przylądka Tachia-Tasz, przetnie pustynię Kara-Kum i w pobliżu Krasnowodska wpadnie do morza Kaspijskiego. Kilka tam z elektrowniami i służbami żeglownymi przegradzi Amu-Darię i kanał. Pustynię pokryje sieć kanałów nawadniających długości 1.200 km. Zbuduje się stacje pomp, setki kilometrów sieci wodociągowej.

Kanał będzie miał olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej. Nawodni on 1.300 tys. ha gruntu i zaopatrzy w wodę 7 milionów ha państwisk na pustyni Kara-Kum, jak również miasta i ośrodki przemysłowe w Zachodniej Turkmenii. Produkcja bawełny wzrośnie ośmiokrotnie.

Będzie to jedna z największych współczesnych budów hydrotechnicznych. Rozmiary robót przewyższą kilkakrotnie roboty przy budowie kanału Wołga-Don (długości 101 km). Roboty ziemne na samej tylko trasie kanału, nie licząc całej strefy, wyniosą 500 milionów m<sup>3</sup>. Z wydobytej ziemi można by usypać górę wysokości półtora kilometra. Roboty betoniarne i żelbetowe wyniosą ok. 3 mil. m<sup>3</sup>.

Zbudowanie kanału przyczyni się do nowego rozwoju sił wytwórczych Republiki Turkmeńskiej, do dalszego wzrostu dobrobytu i poziomu

kultury mas pracujących Turkmenii.

A co zrobiono dotychczas? Bardzo wiele.

Ci, którzy rok temu widzieli pustynię Tachia-Tasz w rejonie Amu-Darii, obecnie nie poznaliby tych okolic. Na pustkowi wyrosło nowoczesne miasto Tachia-Tasz, zelektryfikowane i radiofonizowane, liczące już 200 domów, zaopatrzone w wodociąg. Na placach wytrasty fontanny, wzdłuż ulic zasadzono 150 tys. drzew, drogi pokryły się asfaltem. Zbudowano szkołę, restaurację, hotel, poliklinikę, bibliotekę, pocztę, telegraf, telefon międzymiastowy, kino. Buduje się szpital, klub, liczne sklepy. Na niewykończonym jeszcze stadionie odbyły się niedawno pierwsze w Tachia-Tasz igrzyska sportowe. Nad kanałem Kyzylken zbudowano obóz pionierski. Na Amu-Darii urządzono przystań; pracuje tu już pierwszy dźwиг portalkowy.

Zbudowano też przedsiębiorstwa pomocnicze — tartaki, warsztaty mechaniczne, bazę samochodową, prowizoryczną elektrownię. W najbliższej przyszłości rozpocznie się budowę potężnej centrali energetycznej, która całkowicie zaspokoi zapotrzebowania elektrowni wodnej i kanału na energię elektryczną.

Na drugim końcu kanału, w rejonie miasteczka Kazandżyk, buduje się obecnie bazę materiałowo-techniczną, mieszkanla pracownicze, szosy i koleje, składy, warsztaty, elektrownie, wodociągi. W najbliższej przyszłości pierwsze autostrady przetną pustynię Kara-Kum. Nie są



220 milionów złotych na inwestycje w szkolnictwie wyższym w roku 1951 i 307 milionów 500 tys. zł. na rozbudowę wyższych uczelni i instytutów naukowych w roku 1952 — oto sumy, które inwestuje Państwo Ludowe w rozbudowę szkolnictwa wyższego. Z kredytów tych wnoszone są nowe gmachy, pracownie naukowe, laboratoria, kliniki i domy

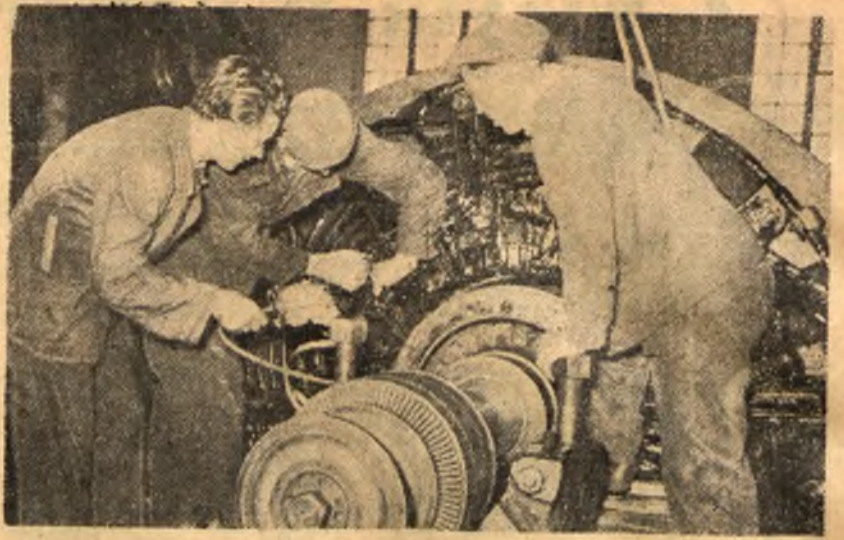
Na zdjęciu: studenci Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie przed nowym domem akademickim.

to już głuche okolice. Na całej olbrzymiej trasie kanału prowadzi badania przeszło 100 ekspedycji.

Cała załoga budowniczych wielkiej drogi wodnej, poczynając od robotnika, a kończąc na inżynierze, pracuje z olbrzymim zapalem. Zwiastuje święcą przykładem pracownicy, którzy przybyli spod Stalingradu, gdzie zakończyli budowę Kanału Wołga-Don. Załogi koparek, spychaczy, zgarniarków, monterzy i inni robotnicy znanie przekraczają normy, wykonując zadania planu z dużą nadwyżką.

Wielka budowa zakończona zostanie w terminie. Ziszczyć się odwieczne marzenia narodu turkmeńskiego o wodzie. Legenda stanie się rzeczywistością.

W. Eristow  
naczelnny inżynier budowy  
Głównego Kanału Turkmeńskiego



Załoga Elektrowni „Victoria” w Wałbrzychu podjęła dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.

Brygada elektromonterów Zbigniewa Kurca zobowiązała się ukończyć remont urządzeń elektrycznych turbogenerators na 5 dni przed terminem. — Na zdjęciu: członkowie brygady przy remoncie generatora.

## Rozmawiamy o wyborach

# Rozwój szkolnictwa wyższego

W dalszym ciągu cyklu pt.: „Rozmawiamy o wyborach” drukujemy artykuł nt. rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej szczególnie aktualny w związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

Gdy spoglądamy wstecz i porównujemy pasze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia narodu z sytuacją istniejącą w Polsce międzywojennej widzimy wyraźnie jak wiele zdołaliśmy dokonać. Idziemy ciągle naprzód, przeorywujemy wszystkie ugory zacofania, wsteczństwa, budujemy nowe życie. Jedną z takich dziedzin naszego życia, całkowicie przebudowaną i rozwiniętą, jest szkolnictwo wyższe.

W ciągu 8 lat istnienia naszej wolnej, budującej socjalizm ojczyzny, zmienił się całkowicie skład społeczny młodzieży studiującej na wyższych uczelniach. W Polsce sanacyjnej na uniwersytetach i politechnikach uczyło się zaledwie 13 proc. młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Dziś liczba ta niewspółmiernie wzrosła: około 65 proc. młodzieży studiującej na pierwszych latach naszych 32 wyższych uczelni — to synowie robotników i chłopów; pozostała część stanowi młodzież pochodząca z rodzin inteligencji pracującej — dzieci nauczycieli, inżynierów, pisarzy.

Z roku na rok wzrasta liczba studentek. Zdobywają wyższe wykształcenie robotnice, które w Polsce burżuazyjnej nie ukończyłyby nigdy szkoły średniej, córki małorolnych chłopów, dla których karierą była

praca służącej. W roku akademickim 1951/52 liczba kobiet na uniwersytetach i w szkołach ekonomicznych wynosiła 48,8 proc. i 38,5 proc. ogółu słuchaczy. Szybko wzrasta ilość studentek na uczelniach technicznych: w roku ubiegłym zwiększyła się o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1950/51.

Przed wojną wyższe uczelnie skupione były w kilku zaledwie miastach, przy czym połowa z nich, bo aż 12 — na ogólną ilość 24 — koncentrowała się w Warszawie. Największe ośrodki robotnicze, jak Łódź i Śląsk oraz rejony rolnicze — Pomorze i Białostoczczyzna — nie miały ani jednej wyższej uczelni.

Obecnie stan ten uległ całkowitej zmianie. Sieć wyższych uczelni objęła prawie cały kraj. W samej tylko Łodzi czynnych jest 10 szkół wyższych, na Śląsku 17. Uniwersytety, Akademie Medyczne, Wieczorowe Szkoły Inżynierskie kształcą młodych mieszkańców Bydgoszczy, Torunia, Radomia, Lublina, Białegostoku.

Ale nie tylko ilościowo, lecz przede wszystkim jakościowo różni się nasze szkolnictwo od wyższego szkolnictwa w Polsce sanacyjnej. Dzięki wyteżonej pracy profesorów wyższych uczelni i pracowników naukowych, opracowano — w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego — nowe programy nauczania. Ujęcie w ramy planu na odnowę działalności dydaktycznej i naukowej naszych uczelni włączyło je do budownictwa socjalistycznego. Dziś nasze szkolnictwo wyższe kształci dziesiątki tysięcy przyszłych inży-

nierów, ekonomistów czy lekarzy. Liczba ich wzrasta z roku na rok. W roku akademickim 1950/51 ukończyło różnego typu wyższe uczelnie 21 722 osoby; w roku bieżącym liczba absolwentów szkół wyższych wzrosła o dalsze 10 tys. Jakże skromnie przedstawia się w zestawieniu z tymi osiągnięciami liczba 6.114 absolwentów w roku akademickim 1936/37, który określano jako rok wyjątkowy pod względem liczby absolwentów szkół wyższych w Polsce międzywojennej.

Rząd Polski Ludowej stara się zapewnić młodzieży jak najlepsze warunki nauki, nie szczędzi na ten cel wysiłków i funduszy. Wymownym tego wyrazem jest wzrastająca włącz pomoc dla studium młodzieży. W roku bieżącym 34.874 studentów otrzymało mieszkani w 219 domach akademickich. (Przed wojną było w Polsce 22 domy akademickie, w których mieszkało 6 tys. studentów).

Stypendia w wysokości od 210 do 400 zł. wypłacane są 69.917 stypendystom (69,5 proc. całej młodzieży studiującej). W roku bieżącym 12.500 studentów korzystało w czasie wakacji z bezpłatnych wczasów; młodzież akademicka ma również zapewnioną stałą opiekę lekarską.

Dzięki władzy ludowej w Polsce, mamy za sobą w dziedzinie szkolnictwa wyższego ogromne osiągnięcia. Każda nowa uczelnia, każde nowe stypendium jest wymownym potwierdzeniem prawa do nauki, jakie zapewniła swym obywatelom Polska Rzeczpospolita Ludowa. L. O.

Opadło go znużenie, samotność przygniotła. Samotność tym dokuczliwsza, że leży obok dziewczyna, dobra przecież dziewczyna, ale kompletna głę. Żeby choć trochę była podobna do tamtej, z którą noc zesza na rozmowie nie wiadomo kiedy! Tamta umiała człowieka przeniknąć. W samą porę zawołała: „A nie zwlekajcie!”

Minuty dłużyły się gnuśnie bez ruchu i dźwięku, czas mitrzył, kołysany mlarowym oddechem. Za oknem nieśmiała miejska szarówka poranna dopraszała się światła co łaska.

Łóżko skrzypnęło. Dziewczyna uniosła się na łokciu. Twarz miała skupioną i czujną. Szczęsny spał na wznak rozrzucając ręce jak chłop utrudzony. Nochal sterczał do góry wciąż z tym samym wyzwaniem, ale rysy złagodniały do wyrazu prawie chłopięcego. Uniesione brwi rzuciły cień zamyślenia i na ustach zastąpiły cierpki uśmiech. O czymś jasnym śnił ten Bida Szczęsny, człowiek czystego sumienia, i kogoś, może swą aster, przepraszał...

Dziewczyna przeciągnęła się, ramioną jej na chwilę zneruchomiła bezwładnie nad głową.

— A nie zwlekajcie — przynagliła siebie — Rzeczywiście są pociągi, na które spóźnić się nie wolno...

Ubrała się śpiesznie i boszo z buclkami w ręku, wyszła cicho na schody.

### XVII

Był trzydziesty kwiecień, dzień przepiękny, w sam raz na wiosnę i święto, o którym właśnie mówił przed Celulozą poseł Piotrowski.

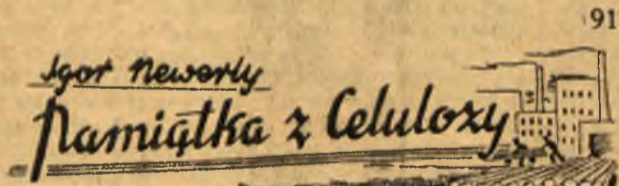
Stojąc na cementowej podmurówce przy willi dyrektora, kozią bródką trząsł i grzmiał na kapitalizm:

— Niech drżą wyzyskiwacze, gdy jutro w pochodzie pierwszomajowym...

Niewielu go jednak słuchało. Ludzie wychodzą z fabryki zatrzymywali się w bramie, by spojrzeć na tego posła, który dwa razy ich zdradził, a przedtem łamał strajki w Ameryce, jak wynika z listu, który czytał ostatnio Tomczewski.

— Towarzysze! — wdziczył się do nich głosem zdarcym i przejmującym. — W waszych rękach jest Polska socjalistyczna i socjalizm polski, towarzysze!

Uczepiony żelaznej sztachet, wisiał nad nimi jak uschnięta czarna gałąź.



Wzruszali tylko ramionami — też mi towarzysze! — i odchodzili, zostawiając go pod płotem Pandery — niech tam sobie woła, stara pinda, strojna w znoszone frazesy.

Szczęśny odszedł z Madzią, na którą się natknął. Była wyraźnie obrażona, a on nie mógł jej powiedzieć, że z początku do nikogo nie chodził, obawiając się policji, potem zaś, gdy się uspokoił, iż nie jest śledzony, spadł na niego ten grom z partii.

— Nie chciałem nachodzić, panno Madziu, dosyć miałyście ze mną kłopotu. Ostatecznie człowiek obcy...

— Obcy — nieobcy, wszystko jedno, powinien pan wstąpić! Chociażby dla Felji i Jadzi. One przecież pojąć nie mogą, co to ma znaczyć. Przenocowała go, mówią, no i co? Ucieki! Dlaczego ucieki?

Szczęśny zrozumiał — tu cię boli! — i zaczął przeproszać.

— Panie — przerwała mu Madzia z udaną złością — nie bądź pan kłosem i odprowadź pod rękę do domu... Niech raz zobaczą, żeś nie ucieki!

Poszli jak przystoi na dwojga młodych, co się mają ku sobie.

Mijał akurat latarnię, pod którą Szczęśny zastrzelił przed dwoma tygodniami Gąbińskiego. „Samobójstwo po zabawie” — podał krótko „Ekspress Kujawski” w „Wy-padkach”. — „Będąc w stanie nietrzeźwym, wystrzelałem z rewolweru pozbawił się życia Bolesław Gąbiński, lat 25, bez zająca”.

Na latarni białała odciekając świeżym kłajstrem krzywo nalepiona lata niedużego druczku, Madzia zaczęła czytać, myśląc, że to może nowy program w „Słofcu”.

— „W dniu Pierwszego Maja, w jednolitym froncie, pod sztandarami komunizmu demonstrujemy...” Chodźmy stąd, to chyba zakazane!

91)

Szczęśny zdążył tylko rzucić okiem przez ramię, czy podano wszystkie hasła: przeciw terrorowi faszystowskiemu, precz z rządem klik! sanacyjnej, z heca antyżydowską, o natychmiastowe cofnięcie ustawy scaleniowej...

— Jutro znów się pobiją — westchnęła Madzia. — I co komu z tego przyjdzie? Nie mogą to wyjść razem, Pepees z komuną, zgodnie, ładnie jak na Boże Ciało?

— Taką procesją ze śpiewami — podchwycił Szczęśny jej tonem — z obu biskupami, Olejniczak przy Piotrowskim, potem masy: alleluja, niech się święci Pierwszy Maj!

Zrytowała go ślepotą tej dziewczyny. Skąd jest, że wszystko jej się widzi zlezione, pasterskie, czy też okiem baranka? Jakież majowe nabożeństwo!

Tu nie ma zgody, jest walka na śmierć i życie, bo albo my ich, albo oni nas...

Tłumaczył jej, a w duszy wciąż rwał: za co? Życie przecież naraził dla partii, za to partia pięknie mu się odwdzięczyła, nie ma co — sądem!

— Świąstopogląd macie mieszczański. W gwiazdy wleźcie, że gwiazda, po waszemu aster, coś znaczy. W różne głupstwa wierzyacie.

— I w co jeszcze? — droczyła się z nim, taka świeża, dziecinna, jeśli spojrzeć na usta, taka przekorna z tym swoim noskiem ździebko zadartym. — W co jeszcze?

— W świętych z rządem obcowanie!

— No, wiecie!

— A tak! Zdaje wam się, że rząd jednak lepiej wie. Że stara się i gdzie jaka dziura, to ją zaraz plastrzem! Aster i plaster — powtórzył z satysfakcją — oto cały wasz pogląd, cały światek tycluśki, do Stodólnej tylko, bo za Stodólną, to już nie dla was!

Madzia przeszła do ataku — no, to co, że tycluśki, za to bez nienawiści! Szczęśny tym razem odpowiadał niechętnie, znów mając przed oczyma wczorajszy sąd nad sobą i pustkę straszliwą, w jakiej się znalazł, jeśli wyrzuci.

Zobojętniał. Docinać — już mu się odciechało, poważnie zaś mówić — to jakby na wiatr.

Gdy stanął pod jej drzwiami, przy schodkach do sieni, które dopadł pamiętnej nocy w ostatniej chwili, chciał się pożegnać, ona jednak powiedziała: — odprowadzę was kawalek — i w dlonie piasnęła.